ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 27. 7. Marca 1822.

Obecny stan oświaty u Turków.

Lubo Turcy niektóre wiadomości ze sztuki lékarskiéy Europeyczyków posiadaią i w Konstantynopolu maią podostatkiem lekarzy wszelkich narodów, iednakże, ta tyle dla ludzkości potrzebna sztuka, iest u nich dotąd ieszcze bardzo licha. Mnóstwo niezręcznych i niewiadomych rzeczy, pobywszy czas nieiaki w usługach, nayczęściey za tłómaczów przy iakim lekarzu i od potrzeby naypospolitszych recept nauczywszy się, puszcza się w ten zawód. Tak czynią nie tylko Turcy, ale i ludzie innych narodów, osobliwie Frankowie. Znaczny zysk, iest im do tego pobudką; bo w Turcyi płacą dwa i trzy razy tyle doktorom, ile u nas w nayznaczniey-szym domu lekarz naylepiéy wsławiony obiecywać sobie może. Żadnemu wprawdzie Mahometaninowi bez pozwolenia pierwszego tureckiego lekarza (*Fekjim Effendi*) do chorych uczęszczać nie wolno, każdy z takich wprzód zdać popis obowiązany, wszakże i od téy przeprawy złotem wykupić się może a tak pożyteczna ta ustanowa staie się tylko czczą formalnoscią, kończącą się na pieniężney ofierze. Frankowie wolni są i od tego popisu. Szczepienie ospy w ostatnich dopiero latach cokolwiek się rozszérzyło; bo wiara w przeznaczenie sprzeciwia się wzrącz temu dobrodziey-stwu. W Turcyi zaś azyatyckiey ospę szczepią powszechnie. W Czerkassyi więcey iak gdzie indziey, dla zachowania osobliwéy kobiet piękności. —

Chemiią wielu Turków się bawi; lecz prawie wszyscy gubią się w próżném staraniu odkrycia kamienia filozoficznego. W astronomii zaś bardzo mało maią wiadomości, których tylko do przepowiedzenia burz i wyrachowania zaćmień słonecznych i xiężycowych używaią. Wreszcie astronomia nie ma u nich wartości, tylko iako nauka pomocna do astrologii; (gwiazdowieszczbiarstwa) a tamta bez téy, ledwie połową sztuki bydź się im zdaie. Mniemaią oni, że ze znaiomości gwiazd innego pożytku mieć nie można nad ten, aby poznawszy wpływ ich na czynności ludzkie wyrachować losy panstw, urodzenie i śmierć panuiących. —

Na marynarce w istocie wcale się nie znaią a ich flotta z żadną europeyską w porównanie isć nie może. Tylko przy brzegach płynąć umieią i wyszukuią ieden znany przylądek po drugim, aby się w oddaleniu nie zgubić. Sam Kapudan-Basza, ich pierwszy Admirał, naywięcéy, ieżli umie stérem i żaglarmi kierować; lecz aby przez uważanie biegu słońca albo iakiéy gwiazdy oznaczyć szérokość lub prawdopodobne położenie mieysca, albo też znać się na igle magnetycznéy, nie ma o tém wcale żadnego wyobrażenia. Sternikami okrętów woiennych, wyiąwszy niektórych rodowitych Turków z wyspy Kandyi, są Grecy, których wiadomość żeglarska zasadza się równie na znaiomości brzegów, przylądków, skał i mieysc płytkich. Przy tak grubéy niewiadomości tey sztuki, byłoby u nich zapa-

)(

mietałém szaleństwem od lądu się oddalić, lub nocą płynąć. Nigdy też flota turecka tego nie uczyni; lecz zaraz w wieczór kotwicę zarzuca.

S.

Nieco o obyczaiach i zwyczaiach Indyianów zamieszkuiących Pensylwaniią.

(*Dokończenie.*)

Nie maią żadnego kształtu w rządzie, żadney nie cierpią różnicy między przełożonym a podległym i każdy zdaie się kosztować nieograniczonéy niepodległości. Cele zarządu ich, zdaią się bardziéy do zewnętrznych stosunków, iak do zasad wewnętrznego bespieczeństwa zmierzać; ich bowiem przełożeni, zaymuią się bardziéy utrzymywaniem takiey iedności pomiędzy ludem, która podaie im łatwość uważania pilnie na poruszenia swoich nieprzyiaciół i zgodnie a silnie naprzeciw onym działania, aniżeli tém, by iakiém publiczném rozporządzeniem wewnętrzny porządek zachować. Gdy naczelnik, przedmiot iaki do społeczności dobra zmierzaiący, pod rozwagę podaie, każdemu wolny zostaie wybór, bydź albo nie bydź uczęstnikiem tego; żadnych bowiem nie maią ustaw, któreby w czémbądź ich wolność ograniczały.

Ku dzieciom z nayczulszą są miłością. Do czterech a czasem i do siedmiu lat pierś im ssać daią. Od niemowlęctwa usiłuią żywić w nich i pomnażać ducha niepodległości, nie masz przykładu, aby ie kiedy bili lub karcili, celem nie osłabiania skłonności woiowniczéy, która ich przyszłego życia i charakteru ma bydź ozdobą. Przy każdey sposobności, unikaią troskliwie wszystkiego, co się tylko przymusem zwać może, ażeby wolność, którą w myśli i działaniu mieć pragną, nie została ścieśnioną. Zgon dzieci opłakuią bez udawania rzewnemi łzami, któremi długo ich groby roszą.

Język ich silny, a sposób wyrażania się poważny. Mowa ich pełna ozdób, wyobrażeń, porównań i mocnych przenośni, we względzie allegorycznego wyrażania się, podobna mowie wszystkich wschodnich ludów.

Są oględni i rostropni we wszystkich swoich działaniach, owszem w każdém słowie. Nic, prócz nienawiści nieprzyiaciół, nie unosi ich do zbytecznego zapału; we wszystkich z resztą zdarzeniach postępuią z zimną krwią i z szczególnieyszą przezornością, zawsze na to pilnie baczni, aby się nigdy nie wydać z wewnętrzném poruszeniem duszy.

Własności wyłącznéy nie znaią, wyiąwszy sprzętów domowych, które każdy za swoie uważa i ieżeli może, pomnażać usiłuie.

Indyianie wszyscy bez wyiątku, od naydzikszego do naybardziéy oświeconego, maią wielki wstręt do pracy, a bezczynność w wielkiéy cenie, pracować bowiem mienią bydź niżey godności woiownika, wszystkie przeto domowe troski i zatrudnienia znoszą kobiety. Od chwili zamężcia, Indyianka traci swoią wolność i staie się nayposłusznieyszą niewolnicą męża, który nigdy swych praw z oka nie spuszcza. Dokąd tylko ten idzie, służyć mu żona musi, ani może mieć tyle odwagi by się sprzeciwiła woli tego swoiego władcy, pewna, iżby ią naycięższa kara albo i śmierć sama nie minęła. Wolność iedyna i naywyższa Indianki, którey mąż nie zwykł zbraniać, iest, że w iego obliczu może śpiewać i tańczyć.

Pod pewnemi względami, Indyianie więcéy szukaią śmierci, iak aby się iéy lękali, osobliwie w podeszłym wieku, gdy im do myśliwstwa na siłach i zręczności iuż zbywa. Oyciec wtedy nalega na odmianę klimatu, a syn ochoczo podeymuie się roli kata, przecinaiąc wątek dni swoiego życiodawcy.

Miłość bez nadziei.

(Z Guisto de' Conti.)

Boski swiatła promieniu, górnych Niebios tworze,
Siła w tobie ukryta, cudy działać może!
Ty czarowne płomienie rozniecasz w mym łonie,
Z tobą tracę com zyskał, za straconém gonię; —
Ty rozdzierasz me serce, balsam leiesz w rany,
Bronisz mi nowych zwycięstw, osładzasz kaydany,
Niewolnik bez nadziei i z nią pędzę życie,
Chociaż naprożno ogień trawi serce skrycie,
Jednak stłumić nie może miłosne płomienie,
Ani czas, ani los, ani zapomnienie! —

F. Ch.

Przykład silnego pływacza.

James Graham z załogi Gibraltaru, podiął się w d. 8. Sierpnia 1821 płynąć od warowni Waterportskich aż do Algeziras. W samey rzeczy z naywiększém podziwieniem widzów, zbliżył się na wystrzał działowy do miasta w ciągu 4 godzin i minut 15. Uskarzał się tylko na pragnienie. Przestrzeń, przez którą płynął wynosi w prostéy linii blisko 5 1/2 mili, lecz że nurt, przymuszał Grahama zbaczać, ile razy płynąc brzuchem do góry, tracił z oczu dóm, podług którego brał kierunek, przypuścić można, iż ośm mil upłynął. Siła Leandra płynącego do swoiey Herony, iest dziecinną igraszką w porównaniu z ową, któréy musiał użyć Graham.

B.

Kronika teatru.

Dnia 15. — **Dzwónek** opera, ob Nr. 7. 8. i 14. Rozm. —

Orkiestra uznaiąc zapewne słuszność uczynionych iey zarzutów naszych, nietylko, że tą razą wszelkich wytkniętych dawniey pomyłek wystrzegła się, ale śmiało powiedzieć można, całą tę piękną muzykę po mistrzowsku exekwowała.

Gdyby **Lucyperek** był dziśiay przy głosie, a **Nureda** dwakrotnie w 1. Nrze. nie wzięła fałszywego tonu, możnaby śmiało reprezentacyią tę za naylepszą poczytać, zwłaszcza: że przekonana uwagami naszemi P. **Geblówna** opuściwszy w Nr. 14. niepotrzebne fermy, tylko te dwie wykonała, które w Nr. 14. Rozm. wskazaliśmy, co muzykalna publiczność nasza z powszechnym przyięła oklaskiem. Nowa metoda, podług którey P. **Geblówna** dwie te rulady wykonała, spiew iéy nowym przystroiła wdziękiem, i słodkie sprawiła w nas uczucie, że znamienita ta artystka nie przestaiąc się kształcić, co dziennie w doskonaleniu się widocznym postępuie krokiem — żałowaliśmy mocno, że wieczora tego druga ferma, w ostatnim takcie przed Alegro-assay, nie tyle się powiodła, iak pierwsza w 29. takt przypadaiąca.

Rzeczy rozmaite.

Porannik dla stanów oświeconych (Morgenblatt) prawiąc o znaney przez pisma publiczne sprawie poety **Berengera**, umieścił ciekawe opisanie Sądu Paryzkiego:

„Przed izbą sądową zgromadziło się mnóstwo ludzi w nadziei, że wszyscy będą wpuszczeni; tymczasem ze zwykłą Francuzom żywością, taki oni krzyk i hałas wszczynali, iż cudzoziemiec pierwszy raz tam znayduiący się, aniby mógł pomyśleć, by w tém mieyscu tak ważne odprawiać się miały rzeczy, iak iest sąd karzący. Ile razy kogo za wstępną kartą wpuszczono, rozlegał się straszliwy krzyk na niesprawiedliwość i stronność sądowych pachołków. Te wyrzekania na niesprawiedliwość, słyszano bez wątpienia w izbie sprawiedliwości bardzo wyraźnie. Nawet i różne wyprawiano żarty a gdy im nakonice cierpliwości nie stało, byliby i budę przed salą sądową zawalili, gdyby czém prędzey nie podwoiono straży. Gmach sądu sprawiedliwości (*Palais de justice*) ma długie sklepione kurytarze, do różnych sal sądowych prowadzące i maiące po obu stronach budki, gdzie różne towary, osobliwie książki prawnicze, ku wygodzie i użytkowi adwokatów, prokuratorow i patronów klasztornych tu i owdzie zwiiaiących się, na przedaż wystawuią. Słowem handel i sprawiedliwość odbywaią się dosyć dziwnie w iednym gmachu obok siebie; i tak widzieć można nieraz adwokata lub prokuratora w czarnym płaszczu i akademickim birecie, z plikiem papierów pod pachą w naywiększym pędzie ku sądowey sali, zatrzymuiącego się na chwilę przed ładną księgarką, aby iey „Dzień dobry" powiedział. Po rogach, widać siedzących za stołami pisarków, którzy maią zawsze w pogotowiu papier niezapisany i pióro w ręku, aby iaką prośbę na czyie żądanie ułożyć, lub na czysto przepisać, albo tych rzeczy pilnie potrzebuiącemu odstąpić. Przechodząc różne sale, usłyszeć można, iak w ciągu kilku minut nayrozmaitsze załatwiaią sprawy. I tak n. p. w sali policyyney, skazanych zostało kilkanastu rzezimieszków do więzienia owdzie w sali notaryiuszowskiey, przedaią pałac za kilka kroć sto tysięcy franków drogą licytacyi; w sali sądu kassacyynego zatwierdzaią wyrok śmierci sądu departamentowego, gdy tymczasem zbrodzień skazany, nie wie o tem, że tey chwili los iego ostatecznie i nieodzownie rozstrzygniony został. W sali sądu pierwszéy instancyi wytacza Adwokat długą i obszerną rzecz o posag lub iaką spuściznę, a podten sam czas sąd karny; potępia kogoś na galary. Nayrozmaitsze poruszenia umysłu maluią się na twarzach osób do tych sal spieszących, z których

nie ieden z boiaźnią i strachem oczekuie rozstrzygnienia, ieżeli się takowe iego krewnych, przyiacioł, a może i iego samego dotycze; ten tylko, kogo sama ciekawość wiedzie pod te sklepienia Temidy, nie mniey zdumiewa się, iak bywa poruszonym na tem szczególném widowisku, a gdy nad rozmaitością odbywanych tu rzeczy zastanowić się i pomyśleć zechce, że w każdey sprawie, ieżeli nie więcey, toć przynaymniéy ieden nieszczęśliwym zostać i wzdychać musi, nie podobna, aby mu także i to nie wpadło do myśli, że gdyby towarzyskie ustanowy, były tak doskonałe, iak bydź powinny, wszystkie te processa, znaczniéby się zmnieyszyły.

Z Edynburga. — Dundee czyli Dunder trzecie z kolei miasto w Szkocyi maiące do 30,000 mieszkańca i wielki handel, nie ma ani iednego zbrodnia w swoiém mieyskiém więzieniu. W więzieniach całego Hrabstwa Angus czyli Torfar zamieszkałego przez 107,264 ludzi, siedział tylko ieden więzień i to za zbiegostwo. Od 20 lat nikogo ieszcze w tém całem Hrabstwie nie stracono. To nader pocieszaiące dla ludzkości wydarzenie, iest oczywistym skutkiem dobrego wychowania, które mieszkańcy tameczni pospołem odbieraia. Nie tylko, że każdy nawet z klas niższych umie czytać i pisać, ale nawet w czytaniu szukaią wszyscy iedynego wypoczynku po pracach ręcznych. W r. 1793, klasa z pracy rąk żyiąca w Dundee założyła początek księgozbioru do zakresu ich wiadomości zastosowanego. Teraz liczy ón 6 do 7000 tomów. Ich chwalebném usiłowaniom równie iak nauczycielom ludu, prawym urzędnikom i moralnie uoby czaionym osobom wyższego stanu przypisać należy tę rzadkę dla miasta Dundee zaletę, że może w żadney okolicy świata niższe klasy ludu nie posiadaią tyle wiadomości i nauk, ani tak wielkiego uczucia dla cnoty i prawości obyczaiów, iak w tém mieście.

Z Paryża. — Tuteysze pisma publiczne zawieraią bardzo ciekawy spis sławnych mężów i kobiet w zeszłym roku zmarłych, który wszakże szczególniéy na obwod Francyi wyrachowany, względnie zaś reszty lądu stałego, iest bardzo niedokładny. Pierwsze mieysce zaymuią dwie głowy ukoronowane: Xiążę Elektor Hessen-Kassel i królowa Angielska a iako Xiężniczka krwi owdowiała Xiężna Orleańska; Bonaparte, iako przybytek dla historyi. Po nim nastepuią imiona celnieyszych Jenerałów woyska Francuskiego: Beurnonville, Rapp, Fressinet, de Forget, Rigaud Duc de Coigny, i były naywyższy sędzia departamentu Sekwany de Messy; małżonka Jenerała Moreau mieści się w liczbie tych godnych sług Marsa. Na czele WW. Dygnitarzy Duchowieństwa znayduie się Talleyrand Perigord, Kardynał, Arcypiskup i Par Francyi, po nim nastepuią Hrabia Bourkér, Biskup d' Eureux; Kardynał de la Lucerne, de Boglie, Biskup Gandawski, zbiegły do Francyi, de Bonnac niegdy Biskup Agénski. Izba deputowanych, utraciła czterech członków; Kamilla Jourdana, Prefekta Dalphousa, Radcę Rolanda i jeneralnego poborcę Goussina; Minister Skarbu Corvetto tudzież człónki byłey konwencyi narodowey Quinette i Julien de la Drôme umieszczeni po śmierci obok siebie. Sztuka lekarska utraciła w sławnych lekarzach Franka i Corvisarta nayszanownieyszych zwolenników swoich. Dla literatury naytkliwszą była strata Pana de Fontaines a sztuki opłakuią zgon biegłego kompozytora Béninzori i sławnéy aktorki P. Dugazon.

Z Neapolu. — D. 27. Grudnia dana była w tuteyszym teatrze za pozwoleniem królewskim Kantata i opera na dochód Rossiniego, bawiącego od lat sześciu w tey stolicy. Kompozytor wybrał do tego, podług twierdzenia nową przez siebie zrobioną Kantatę pasterską: *La Riconoscenza.* Pokazało się atoli, że to była ta sama muzyka, którą Rossini więcey od roku ułożył był do pewney prywatney uroczystości. Im bardziéy ziawienie się nowego płodu jeniiuszu w tym rodzaiu, zaostrza ciekawość publiczności, tém nieprzyiemniéy czuie ona swoią obrazę, gdy się widzi podobnie iak tu, w swoiem oczekiwaniu zawiedzioną. Ieden tylko dwuspiew pominąwszy, reszta były to same piski i ryki bez żadnego znaczenia. Kantata kończy się z hałasem muzyki ianczarskiey, iak dotąd prawie ieszcze nie znanym rodzaiem muzyki pasterskiéy. Rossini nawykły widzieć wszystkie twory swoie ubóstwiane przez tuteyszą publiczność, którą w Rzymie uznał iedyną, co iego dzieła godnie uczuć iest w stanie, potrafi zapewne wytłómaczyc sobie, owę ciszę, która po spuszczonéy zasłonie panowała.

Opera: *Ricciardo e Zoraide*, w ieden akt zebrana, nie wynagrodziła kantaty i tylko z kilku numerów, które się udały, była ieszcze do poznania. Orkiestra wyekzekwowała przedziwnie tę dosyć trudną muzykę, osobliwie udała się Uwertura, którą pierwszy raz w tym stopniu doskonałości tu słyszałem. Z upodobaniem przypominam sobie ieszcze ową skromność trąb, które po innych teatrach zwykły przywłaszczać sobie prawo nieznośney wrzaskliwości. Ubiory, osobliwie dekoracyie były tylko mierne. Widowisko zakończyły dwa dosyć już dawne balety wynalazku P. Henry. W pierwszym „*Il Giudizio di Paride*“ (Sąd Parysa) szczególniéy wdzięczne iest Ballabile, a w drugim „*L'orfano*“ (Sierota) goruie pantomima. Napływ publiczności tego wieczora był niesłychany. Nie przypominam sobie nic podobnego. Przychód, iak mi z pewnego zródła wiadomo wynosił 3000 dukat. neap. (5000 ZR. M. K.) a pierwsi tancerze i spiewaki, maią tylko 800 dukat. neap. (1333 ZR. M. K.) całoroczney pensyi.

Rossini zamyśla opuścić niwy Partenopy i zalecić się osobiście publiczności w stolicy Austryiackiego Cesarstwa. W ciągu owych lat sześciu, iak bawi w Neapolu, iako Dyrektor teatru królewskiego i kompozytor, pisał tyle oper: „Elżbietę, Otella, Armidę, Zoraidę, La Donna del Lago, Ermione i Oratorium: Moyżesz; daley operę „Zalmirę“ która pierwszych dni Lutego przedstawioną bydź miała. Z Wiednia poiedzie w Czerwcu do Londynu, a potem przez Paryż do Neapolu powróci, gdzie z dzierzawcą tuteyszego teatru krolewskiego zawarł już nowy kontrakt.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.